



Cudze chwalicie,
swego nie znacie.
Produkty dla biegaczy
w 100% „made
in Poland” mogą
śmiało konkurować
z wyrobami wielkich,
globalnych koncernów.

Paweł Kempa

Okazuje się, że Polacy nie gęsi i swój sprzęt biegowy mają, w dodatku nie gorszy do tego zagranicznego. Więcej – niektóre produkty są nawet lepsze, a na pewno tańsze. Runner's World wyłonił polskie firmy, które do tego całą linię produkcyjną mają w kraju (jest szansa, że część podatków pójdzie na polski sport) i niektórzy mogą pobiegać w sprzęcie wyprodukowanym własnymi rękami. Historie założycieli tych firm ukazują ludzi z pasją, zakochanych w bieganiu. Udało im się pomysł i emocje przekuć na biznes. Niektóre z firm nie wyszły jeszcze z garażu i są manufakturami, jak np. producent sandałów biegowych Monk; inne – jak Brubeck czy ALE – mają najnowocześniejsze linie produkcyjne na świecie. Chcą podbić Europę, a nawet świat. Tego sprzętu biegowego „made in Poland” nie musisz kupować z powodu Święta Niepodległości – on jest po prostu dobry.



Marka suplementów sportowych ALE zadebiutowała na naszym rynku w 2014 roku i planuje ekspansję na Europę. ALE to skrót od Active Life Energy i choć pełna nazwa jest anglojęzyczna, to produkt od A do Z pochodzi z Polski.

Mózgiem i twórcą linii suplementów ALE jest dr Jakub Czaja.

To jego dziecko – jak przyznaje w rozmowie. W przeszłości reprezentował Polskę w biegach średnich, brał udział w igrzyskach olimpijskich.

Kreator

„Tworząc suplementy ALE, wyszedłem od postawienia pytania, czego potrzebują polscy biegacze i inni sportowcy. Z przeprowadzonych badań wynikało, że mają oni niedobory witaminy D, żelaza i magnezu. Postanowiliśmy stworzyć zatem produkty specjalnie dla nich, ale w rozsądnej cenie i przy zachowaniu najwyższych standardów produkcyjnych” – mówi dr Jakub Czaja, twórca formuły i składu suplementów ALE.

(nauce poświęconej badaniu żywności). Jakub Czaja jako farmaceuta, ale też pierwszy tester produktów, odpowiada za formuły i skład suplementów ALE, ich cały proces produkcyjny: dobór surowców, smaki i konsystencję produktów. Bezpieczeństwo suplementów ALE potwierdzają certyfikaty jakości GMP i HACCP. Wszystkie produkty wytwarzane są we własnych laboratoriach w Łodzi i Olsztynie.

„W ALE nie ma żadnych substancji o niepotwierdzonym działaniu w sporcie. Innowacją jest np. dodatek kwasu bursztynowego do żelaza, ponieważ badania potwierdziły skuteczność takiego połączenia” – tłumaczy dr Czaja. Oprócz żeli o przyjemnym smaku, bez uczucia nadmiernej słodkości, Czaja jest zadowolony z wprowadzenia preparatu dostarczającego elektrolity ALE Hydro-Salt, którego ceny 39 zł za 60 kapsulek nie są w stanie przebić produkty dużych koncernów. ALE planuje wprowadzenie batonów i formuły recovery.

skach olimpijskich. Dziś świetny triathlonista, trener i dietetyk sportowy – doradza np. Henrykowi Szostowi. Po zakończeniu kariery obronił tytuł doktora farmacji ze specjalizacją w dziedzinie bromatologii

RECEPTURA DLA BIEGACZA PL

DOBRA JAKOŚĆ NA POLSKĄ KIESZEŃ



Agnieszka i Jarosław Domałacny kontynuują dzieło swoich rodziców, którzy w latach 80. założyli firmę produkującą odzież sportową. Dziś Attiq to niewielka, choć prężna rodzinna firma, która stawia na młodych projektantów i dobrą relację ceny do jakości. Przykładowo termoaktywne legginsy kosztują 50 zł, a koszulka z materiału coolmax – 69 zł. Niską cenę udaje się utrzymać przez sprzedaż bezpośrednią i brak pośredników. W Rokici-

nach Podhalańskich produkują stroje sportowe dla piłkarzy i tenisistów, ale znaczna część oferty skierowana jest do biegaczy. Wprowadzane produkty testowane są przez zawodników Attiq Fake Runners, zajmujących czołowe miejsca w biegach górskich w Polsce i na świecie. „Używamy najlepszych europejskich materiałów i technologii. Produkujemy odzież modną, wysokiej jakości i na każdą kieszeń, a co ważne trwałą, wbrew złym biznesowym trendom” – mówi Agnieszka Domałacny.



ATTIQ – BLUZA DYNAMIC

Bluzę z nowej kolekcji Attiq 2014/15 wykonano z materiału Thermocool – dogrzewa, oddycha i szybko schnie. Cena: 149 zł, attiq.pl

KOLOROWA REWOLUCJA



Zaczął od produkcji skarpet. A może jednak od pasji, bo koszykówka, pływanie, siatkówka i jazda na rowerze od zawsze były ważne w życiu Wojtka Izbickiego, współzałożyciela marki Nessi, człowieka odpowiedzialnego za produkt. W każdym razie początkowe założenie było proste: aktywność jest fajna i robienie rzeczy dla aktywnych też byłoby fajne. Po kilku latach Nessi postanowiło wyspecjalizować się w odzieży dla biegaczy i biegaczki. „Sam za-

cząłem biegać i od 3 lat jestem pierwszym testerem produktów Nessi” – mówi Wojtek Izbicki. Wiosną 2014 roku wprowadzili na rynek kolekcję, która okazała się kolorową rewolucją. „Nie chcemy, by bieganie było szare, bure. Stawiamy na soczyste kolory i niesamowite wzory” – dodaje Izbicki. Nessi wsłuchuje się w głosy biegaczy i bierze pod uwagę opinie polskich użytkowników o swoich produktach, wprowadzając następnie innowacje, np. elastyczne szwy w legginsach. „Dbamy o detale, bo gdy się biega 20 km, to właśnie one mają znaczenie” – zaznacza współzałożyciel firmy.



NESSI – CZAPKA TERMOAKTYWNA UNISEX ACB-04

Zrobiona z dzianiny KOL-SPORT, która zapewnia równowagę między oddychalnością czapki a jej wiatroszczelnością.
Cena: 59 zł, nessi-sport.pl

OPASKA, KTÓRA RATUJE ŻYCIE

Opaska z najważniejszymi informacjami o Tobie nie jest lamską gumką czy kolejnym zamotanym farfoclem na nadgarstku, tylko dowodem, że myślisz o swoim bezpieczeństwie. ICEstripe dostarcza trwałe, gustowne produkty, tańsze niż zachodnie modele.

Nosiciel

„Podczas swoich treningów miałem dwukrotnie nieprzyjemne sytuacje z samochodami, kiedy prawie zostałem potrącony. Na szczęście nic poważnego się wtedy nie stało, jednak gdybym stracił przytomność, opaska ICEstripe mogłaby okazać się bezcenna” – mówi Marcin Chabowski, jeden z najlepszych polskich maratończyków, który na co dzień nosi ICEstripe Elite, a na treningi zabiera czerwoną opaskę Sport.



Kogo powiadomić, kiedy potrąci Cię samochód? Skąd lekarz ma wiedzieć o Twojej silnej alergii na leki lub o Twojej grupie krwi? Informacja z opaski może pomóc uratować Ci życie. Pomysł na produkcję opasek dla sportowców nie jest może oryginalny i nowy, ale do tej pory trzeba było zamawiać grawerkę na blaszce, łączyć ją z domowej roboty sznurkami czy tasiemkami lub być skazanym na drogie opaski zagraniczne. Firma ICEstripe powstała w 2013 roku, a założyli ją dwaj przyjaciele z czasów liceum: Jakub Kurek i Marcel Niezgoda – entuzjaści biegania, kolarstwa, kitesurfingu i narciarstwa. Nazwa firmy pochodzi od angielskiego zwrotu „In Case of Emergency”, czyli

„w razie wypadku”. Skrót ICE jest uznawany przez służby medyczne w całej Europie i wielu innych krajach.

SENS ICESTRIPE

Pomysł narodził się jeszcze na studiach podczas wyjazdu do USA. Tam wielu sportowców korzysta z podobnych opasek. „Postanowiliśmy wtedy spróbować przenieść pomysł na polski rynek. Najtrudniej było przekonać ludzi do nowego produktu, jego zalet i użyteczności” – mówi Jakub Kurek. Przyznaje, że początki nie były łatwe, ale wierzyli w oferowany produkt. „Pamiętam pierwszy mail od klienta, kiedy to nasza opaska pomogła zawiadomić rodzinę, podczas gdy on był nieprzytomny po wypadku samochodowym. Albo kiedy na Orlen Maratonie widzieliśmy ludzi z naszymi opaskami: rozpięła mnie duma i poczucie, że to, co zaczęliśmy, ma sens” – wspomina Kurek. Polscy biegacze najczęściej wybierają opaskę Slim (49 zł) o niższej masie. Dane grawerowane są laserowo na stali nierdzewnej, co zapewnia im wysoką trwałość przy długim użytkowaniu.

Asceta

„Najpierw przerobiłem stare japonki. Był początek listopada, zaczynało robić się zimno, ale wcale nie zniechęcało mnie to do podjęcia próby biegania w japonko-sandałach. Do dziś pamiętam te chwile wolności, lekkości i radości podczas biegu w tym prototypowym modelu. Każdy stawiany krok był pewny i swobodny, instynkt sterował moim ciałem. Zakochałem się w bieganiu tego rodzaju” – wspomina Aleksander Łęźniak, twórca Monk Sandals.



SANDAŁY NA TWOJĄ STOPE

Po latach chronienia stopy wymyślnymi systemami amortyzująco-stabilizacyjnymi okazuje się, że liczba kontuzji nie maleje. Niektórzy biegacze zwracają się więc do natury, do swobodnego kontaktu stopy z podłożem. Tak zrobił Aleksander Łęźniak, twórca Monk Sandals. Jego sandały powstają w domowej manufakturze w podwrocławskiej Sobótce.

Historia firmy Monk Sandals jest krótka, ale za to dynamiczna. „Wszystko zaczęło się od połączenia dwóch zdarzeń, czyli kumulowania się kontuzji od biegania w butach z amortyzacją oraz przeczytania książki »Urodzeni biegacze«” – wspomina Aleksander Łęźniak. Wiele osób chciałoby spróbować stawiać

kroki w sandałach i sprawdzić, czy bieg w nich jest możliwy. Książka Christophera McDougalla zainspirowała go do stworzenia tego niesamowicie prostego, ale praktycznego obuwia. „Ja również należałem do tej grupy osób, dlatego postanowiłem wybrać trochę dłuższą drogę niż zamówienie sandały ze Stanów i postanowiłem stworzyć swoje sandały biegowe” – zaznacza Alek.

RĘCZNA ROBOTA

Alek zaczął eksperymentować z różnymi konstrukcjami i rozwiązaniami technicznymi. „Pamiętam, jaką sprawiało mi to radość, kiedy wyciąłem i uszyłem sandały, żeby po chwili wybiec w nich na ulicę i wyciągnąć wnioski, że trzeba coś popra-

wić” – dodaje twórca Monków. Jego pokój stał się wielkim warsztatem. Udało mu się dotrzeć do dystrybutora podszew Vibram oraz do świetnych polskich producentów nici oraz taśm, z których tworzy sandały. Pod koniec stycznia 2014 powstały pierwsze modele, które trafiły do testerów. Od tamtego czasu sandały mocno zmodyfikował i cały czas pracuje nad ulepszeniami. Każdą parę tworzy na indywidualne zamówienie i dostosowuje do kształtu stopy. Sandały wykonuje ręcznie – począwszy od wycinania, przez szycie pasków i montaż. Wspomaga się prostymi maszynami. Jego produkt nie jest może tak doskonały, jak sandały Luna, ale wygrywa ceną i szybkością dostawy.



Monk Sandals, Mnichy plus,
Cena: 169 zł, monksandals.com

DOBRE, BO POLSKIE

Dynamicznie rozwijający się rynek produktów sportowych w Polsce powoduje, że firmy wytwarzają produkty dedykowane dla biegaczy, ale niektóre wyroby trudno zaklasyfikować jako wyłącznie biegowe – np. kosmetyki, izotoniki czy batony. Znalazły się one jednak w naszym zestawieniu polskich firm.

KOSMETYKI TOŁPA

Torf Corporation Fabryka Leków Sp. z o.o. powstała w 1989 r. we Wrocławiu, kontynuując wieloletnie badania wybitnego polskiego naukowca, botanika i badacza prof. Stanisława Tołpy (1901–1996).

Jako jedyna na świecie firma posiada patent na unikatowy ekstrakt torfowy wykorzystywany do produkcji kosmetyków, past do zębów oraz suplementów diety marki Tołpa. Kosmetyki nie mają żadnych sztucznych polepszaczy czy barwników, a zapakowane są

w aluminiowe tuby, dzięki którym nie namnażają się bakterie. Dla biegaczy Tołpa poleca dermo men, expert s.o.s. ochronny krem sportowy, 40 ml, cena: 34,99 zł.

BATONY I MUESLI SANTE

Sante specjalizuje się w produkcji zdrowej żywności: otręby pszenne, otręby owsiane, zarodki pszenne, muesli. Rodzinna firma została założona w 1992 roku przez Andrzeja Kowalskiego, jego braci Wojciecha i Marka oraz wspólnika Witolda Szpaka. Do produkcji wykorzysty-

wane są głównie polskie nasiona i suszone owoce, czasami dodaje się owoce egzotyczne. Polecane biegaczom: muesli Lo bez Dodatku Cukru Orkiszowe, baton Crunchy Wiśniowy.

4MOVE, OSHEE

Polskie izotoniki nie ustępują tym produkowanym przez wielkie koncerny. Mają podobny skład, choć słodzone są stewią, czyli naturalną substancją roślinną, a nie cukrem czy syropem fruktozowym. Smak? Rzecz gustu. Ważne, że nawadniają.

TERMOAKTYWNE PATENTY

Brubeck specjalizuje się w produkcji odzieży termoaktywnej – od bielizny do bluz. Ci, którzy pierwszy raz stykają się z ciuchami i samą marką Brubeck, są przekonani, że mają do czynienia z rzeczami zachodniego producenta – są tak dobre. A to rdzennie polska firma i kapitał. Zlokalizowana w Zduńskiej Woli fabryka należy do najnowocześniejszych na świecie.

Firmę założył w 2002 roku Mirosław Kubiak. Początkowo specjalizował się w produkcji przędzy opłatanej, ale w 2005 r. narodziła się marka Brubeck. Kubiak skupił się na termoaktywnej i bezszwowej odzieży outdoorowej i sportowej. Cały proces powstawania produk-

tu – czyli dzianie, farbowanie, szyć, wykańczanie i pakowanie – odbywa się w Zduńskiej Woli. Szczycą się tam najnowocześniejszym na świecie parkiem maszynowym, z którego usług korzystają także znane firmy sportowe.

SEKRETNA SIATKA

Przy projektowaniu odzieży dla sportowców z naszej zmiennej i kapryśnej strefy klimatycznej projektanci Brubecka zadali sobie pytanie: czego potrzebuje polski biegacz? Efektem była cienka dzianina o strukturze siatki 3D. Dogrzewa i kumuluje ciepło w chwili, kiedy nie trenujemy lub czekamy na start

w jesienny dzień, a później szybko odprowadza ciepło i pot po rozpoczęciu aktywności. „Wykorzystujemy mikrowłókna polipropylenowe, a nie tanie i powszechne poliestrowe. Zanim odzież trafia do użytkowników, jest dokładnie testowana, m.in. pod względem grubości i wytrzymałości włókien” – mówi Dominik Kosuń, dyrektor zarządzający marki Brubeck. W Polsce sprzęt dostępny jest w kilkuset punktach. Firma rozpoczęła ekspansję na Europę i sprzedaje swoje produkty już w 16 krajach.



BRUBECK ATHLETIC

Koszulka bezszwowa z dwuwarstwowej, oddychającej dzianiny. Pierwsza warstwa odprowadza wilgoć ze skóry, druga zapobiega przedostawianiu się chłodu. Cena: 109,99 zł, brubeck.pl



Wizjoner

„Jeszcze 10 lat temu, jeżdżąc na nartach, odczuwałem na własnej skórze kłopoty ze znalezieniem dobrej odzieży termoaktywnej. Dlatego postanowiłem stworzyć dwuwarstwową bieliznę na bazie technologii seamless (bezszwowa). To był strzał w dziesiątkę. Dzisiaj jesteśmy liderem na rodzimym rynku. Okazało się, że wykorzystując technologię termoaktywną, odpowiadamy na potrzeby biegaczy. Właśnie dla nich intensywnie rozwijamy produkty” – mówi Mirosław Kubiak, właściciel marki Brubeck.